

2543

7372

SPRAWOZDANIE

Z ROZWOJU I CZYNNOŚCI

TOW. TANICH MIESZKAŃ DLA ROBOTNIKÓW KATOLIKÓW W KRAKOWIE

WPISANEGO DO REJESTRU STOWARZYSZEŃ Z OGRANICZONĄ
PORĘKĄ Z DNIEM 1. LIPCA 1897 ROKU

ZA ROK ADMINISTRACYJNY 1907.



KRAKÓW

NAKŁADEM TOWARZYSTWA TANICH MIESZKAŃ
CZCIONKAMI Drukarni „CZASU” pod zarządkiem A. ŚWIERZYŃSKIEGO
1908.



ANDRZEJ POTOCKI



W Czerwcu r. 1897 założonem zostało Tow. tanich mieszkań dla robotników katolików, tak że rok ubiegły 1907 był właśnie 10-tym istnienia naszej instytucji. Nie było nam przeznaczonem w radości obchodzić ten rok jubileuszowy. Na wiosnę roku przeszłego, w kilka tygodni po ostatniem naszym Ogólnem zebraniu opłakiwaliśmy śmierć inicjatora i prezesa Towarzystwa, ś. p. Dra Henryka Jordana, który od samego początku był duszą i kierownikiem całej tegoż działalności. Rada Nadzorcza przez usta swego Wiceprezesa dała wyraz głębokiemu żalowi nad grobem niezastąpionego swego przewodnika, obywatela znakomitego, niezwykle szlachetnego, wysoce zasłużonego na wielu polach akcyi społecznej i humanitarnej.

Nie minął rok, a nowa okryła nas żałoba, tem cięższa, że nie śmierć naturalna, lecz ręka niecnego zbrodniarza przerwała gwałtownym sposobem pasmo życia, jednego z założycieli i największych dobroczyńców instytucji tanich mieszkań, a pierwszego jej prezesa, ś. p. Andrzeja hr. Potockiego. Leżał na posterunku, w pełni męskiej siły, w chwili gdy jako namiestnik Galicyi rozwinął energiczną, głębokim patriotyzmem i rozumem stanu nacechowaną a wielostronnie zbawienną czynność. Dał już nie jeden dowód mądrości, zacności i szlachetności uczuć, złożył w krótkim czasie bardzo wiele na ołtarzu dobra publicznego; a wszystko zapowiadało, że kraj nasz wiele jeszcze po nim spodziewać się ma prawo. Wtedy przyszło mu położyć samo życie w ofierze dla sprawy narodowej. Zginął jak mężny żołnierz na polu bitwy, zginął jak przy-

stało katolikowi i Polakowi, jak mało komu z tego świata schodzić jest danem. Koniec tego pięknego żywota był prawdziwie bohaterski. Byliśmy dumni z jego życia, dumniejsi być możemy z jego wspaniałej śmierci. Ale jak stała się ona krzywdą narodową, tak jest też dla Towarzystwa naszego stratą ciężką i nad wyraz bolesną.

Jeszcze w r. 1896, kiedy nikt u nas o takim środku akcji społecznej skutecznie nie pomyślał, ś. p. Andrzej Potocki, wiedziony szlachetnem poczuciem i trafnem przeświadczeniem, że obowiązkiem jest obywateli zamożnych i wpływowych starać się o polepszenie bytu i podniesienie poziomu moralnego klas pracujących, złożył na ręce ówczesnego prezydenta m. Krakowa 20.000 kor. na tanie mieszkania dla robotników. Rozumiał on dobrze, jak ważną rolę w życiu nietylko materialnem robotnika odgrywa zdrowe, miłe i wesołe, a w cenie przystępne mieszkanie. Gmina nie zebrała się dotąd na wprowadzenie w czyn pięknej myśli — ale wkrótce potem gorliwość ś. p. Jordana powołała do życia prywatne stowarzyszenie mające te same cele. Potocki kapitał pierwotny przekazał naszemu Towarzystwu podwoił go przez dodanie pożyczki bezprocentowej, a niebawem rodzina Potockich znów podwoiła niemal tę zwiększoną sumę. Reszty dopełniły zapał i zbiegliwość Dr Jordana, który werbował członków Towarzystwa z pośród zamożniejszych i niezamożnych. Instytucja nasza żyje odtąd i rozwija się, a zasługę dzielą z założycielami ci wszyscy, którzy w miarę możliwości dzieło wspierali, nieraz wspomagając je groszem wdowim i ciężko zapracowanym. Ale temu, kto położył podwalinę pod całą budowę i pierwszą znaczną ofiarą wskazał innym drogę, należy się największa wdzięczność i cześć, tem więcej gdy nie poprzestał na pieniężnej hojności, lecz w początkach Towarzystwa jako jego przez lat kilka prezes brał czynny a gorliwy udział w pracach Rady nadzorczej i zarządu, potem zaś powołany do ode-

grania wybitnej politycznej roli, we Lwowie, na dwóch z kolei najwyższych w kraju stanowiskach, jako Marszałek kraju i jako Namiestnik bynajmniej nie zapomniał o naszym Towarzystwie, przeciwnie wśród nawału ciężkich i kłopotliwych obowiązków, znajdował zawsze czas, by otaczać je ojcowską opieką, a swą powagą kilka razy walnie oddał sprawie usługi.

Uważamy sobie za obowiązek, by wdzięczność Towarzystwa naszego dla ś. p. Andrzeja Potockiego i nie-wygasła cześć dla jego imienia trwały znalazły wyraz i wnioski w tym względzie przedłożymy dziś Szan. Zgromadzeniu.

Nie brakło i strat dalszych w pośród członków Towarzystwa. W r. 1907 zmarli: ś. p. księżna Wanda Jabłonowska i ś. p. Franciszek Słęk, który od początku istnienia instytucji tanich mieszkań żywo zajmował się jej losami i chętnie zawsze dawał jej poparcie; zaś w roku już bieżącym zmarł ś. p. Ludwik hr. Dębicki, pisarz niepospolity, wieloletni redaktor *Czasu*, mąż gorącego serca, opiekun pracujących i uciśnionych, który w własnym domu w Krakowie przez szereg lat utrzymywał tanie mieszkania dla robotników i biednych.

Pominąwszy te bolesne ciosy i ubytki, rok ubiegły zaliczyć musimy skądinąd do wcale pomyślnych pod względem rozwoju Towarzystwa.

Dzięki wytrwałym staraniom członka naszej Rady nadzorczej, posła Dra Walentego Staniszewskiego i wpływom ś. p. Namiestnika, a także przychylności naszego rodaka, p. Ministra skarbu, udało nam się po wieloletnich zabiegach uzyskać prawomocne rozstrzygnięcie zwalniające na lat 24 dwa najpierwej postawione domy z mieszkaniami robotniczymi od podatku domowo-czynszowego i wszystkich rządowych dodatków, oraz od połowy dodatków gminnych. Stanowi to pomyślny prece-

dens i pozwala ufać, że i następne domy, co do których odnośne kroki poczynione zostały, zwolnienie podobne otrzymają. Doniosłość tej korzyści zmierzyć można tem, że obecnie gdy mamy domów 9, podatki te wyniosłyby rocznie 2.000 kor. Dodajemy, że zwolnienie osiągnięte obejmuje całych 10 lat od początku istnienia Tow. tanich mieszkań.

Drugim faktem pomyślnym było w r. 1907 wystawienie nowego, 8-go z rzędu i największego domu robotniczego właściwie dwóch połączonych domów z 12-tu mieszkaniem. Zawdzięczamy go hojności JW. Pani Jadwigi Mańkowskiej, która cały znaczny koszt budowy przeszło 28.000 kor. wzięła na siebie.

Trzecim wreszcie, pod względem moralnym najbardziej pocieszającym, jest założenie ochrony na Modrzejówce, wyłącznie dla dzieci jej mieszkańców. Otwarcie jej przypadło już w r. b., lecz decyzja co do doniosłego tego kroku należy do r. 1907. Ochrona na Modrzejówce była ciągle marzeniem śp. Jordana. Nieprzeparte materialne i inne trudności stanęły wtedy na przeszkodzie. Była to niejako ostatnia wola naszego prezesa, której spełnienie od chwili jego śmierci stało się naszym obowiązkiem. I niedługo przyszło czekać. Szczęśliwem natężeniem wiedziony członek Rady nadzorczej prof. Leon Mańkowski ofiarował na koszt założenia Ochrony w r. z. naprzód 4.000 kor., do których jeszcze potem w r. 1908 dołożył 1.000 kor. Ten fundusz wystarczył na adaptację części dawnej willi Modrzejewskiej do celów Ochrony i na pierwsze koszty jej wewnętrznego urządzenia. Roboty przeprowadzono częścią w jesieni i zimie, ukończono z wiosną i 3 maja otwartą została Ochrona, której kierunek objęły SS. Miłosierdzia nie bez ofiary ze względu na przeciążenie Zgromadzenia rozlicznymi obowiązkami, a na wyjątkowo przystępnych warunkach. Sto przeszło dzieci przepędza większą część dnia pod opieką Zakonnice,

które nie tylko uczą je porządku, pacierza, piosenek, przewodniczą ich zabawom, ale nadobowiązkowo otworzyły popołudniową szkołkę robót i udzielają korepetycji dzieciom szkolnym. Matki zwolnione z ciężaru pilnowania przez dzień małych dzieci, mają więcej czasu na pracę i szukanie zarobku; dzieci które, jak to w uboższej klasie bywa, pozbawione dozoru wałęsały się godzinami i dniami całymi, dziczały i nieraz nawet budynki i parkany Modrzejówki uszkadzały, teraz są zajęte i w karby ujęte, czyste, grzeczne i ułożne; zyskał na tem nawet już zewnętrzny wygląd i porządek instytucji — a rodzice głośny wyraz dają swej wdzięczności za ulżenie im ciężaru. Ale Ochrona nie jest kompletną. Byłoby potrzeba trzech Sióstr, jest ich tylko dwie, bo trzeciej nie ma czem opłacać. Zakonnice w braku mieszkania na Modrzejówce, dzięki krak. Komitetowi Ochron znalazły schronienie w Ochronie na ul. Krowoderskiej i jedynie codziennie dochodzą. Nietylko łatwiej i dogodniej by im było, ale większym byłby ich wpływ, gdyby mieszkały na miejscu, gdyby tu pośród robotników spędzały szarą godzinę wypoczynku po pracy i wieczory, gdyby im mogły nieść ustawiczną pomoc w kłopotach i chorobach. Dziś już możemy powiedzieć, że i to się wkrótce stanie. Dzięki nowemu objawowi obywatelskiej ofiarności, stanął w ciągu ubiegłej jesieni nowy dom robotniczy, którego dochód przeznaczony jest na utrzymanie Ochrony kompletnej, z personelem trzech Zakonnice i służącej, stale na Modrzejówce mieszkać mających. Takie chrześcijańskie pojmowanie obowiązków ludzi bogatych względem ubogich robotników, to najszlachetniejsze rozwiązanie kwestyi socyalnej.

Przy budowie domu robotniczego P. Mańkowskiej dozór a nawet naczelne kierownictwo robót pełnił bezinteresownie techniczny delegat Towarzystwa, p. Józef Pakies, który również bezpłatnie opracował plany. Z powodu jego zasłabnięcia dozór nad urządzeniem Ochrony

podjął łaskawie architekt, prof. Józef Pokutyński, niebędący nawet członkiem Tow. Obu tym Panom wyrażamy publicznie wdzięczność, równie jak i p. Drowi Kazimierzowi Smolarskiemu za bezinteresowne sprawowanie mołzolnego i nieraz kłopotliwego urzędu Dyrektora Tow.

Jeszcze jeden fakt nader pomyślny do zapisania: w r. 1907 w drodze kooptacyi W. X. kan. Błonarowicz, proboszcz par. św. Szczepana, w której obrebie leży Modrzejówka, wszedł w skład Rady nadzorczej. Sam gotowość swoją oświadczył, wiedziony poczuciem obowiązku pasterskiego, chcąc bliżej poznać się z instytucją i jej mieszkańcami, czuwać nad nimi, nieść im pomoc i pociechę. Słusznie uważał to za zajęcie ważnego posterunku. Wszak na Modrzejówce skupia się niemała i nie najmniej ważna częśćka jego owczarni.

W końcu r. 1907 znajdowało się na jej terytoryum — prócz willi niegdyś Modrzejewskiej i kilku starych zabudowań — 8 domów naszych, z których jeden podwójny. Mieszkań robotniczych było w nich 88 i 3 lokale większe prócz mieszkań Administratora i stróża. Liczba mieszkańców wynosiła 388, a w tem dzieci niżej lat 14 pokaźna cyfra 192.

Oto kilka dalszych szczegółów ze statystyki naszej Instytucyi.

Stosunki zdrowotne, pomimo takiego nagromadzenia rodzin niezamożnych a obarczonych przeważnie licznem potomstwem, były bardzo pomyślne; choroby epidemiczne nie pojawiły się wcale, zaślabnięć sporadycznych było niewiele.

Lokatorowie nasi podług zawodów dzielili się jak następuje :

17 robotników kolejowych,	5 wyrobników dziennych,
5 szewców czeladników,	4 kowali czeladników,
5 woźnych pocztowych,	4 ślusarzy czeladników,
5 krawców czeladników,	3 tokarzy,

2 piekarzy czeladników,	1 litograf,
2 cieśli czeladników,	1 tapicer czeladnik,
2 kamieniarzy czeladników,	1 introligator czeladnik,
2 fiakrów,	1 murarz czeladnik,
2 prow. woźnych sądowych,	1 bronzownik czeladnik,
2 prow. woźnych magistratu,	1 maszynista,
2 prow. strażników cłowych,	1 organista,
2 lokai,	1 kaflarz,
1 malarz czeladnik,	1 stróż nocny,
1 kotlarz czeladnik,	1 stróż Modrzejówki,
1 modelarz,	6 różnych zawodów, wdowy,
1 stolarz czeladnik,	szwaczki i t. d.

Czynsze miesięczne w 8 domach robotniczych umyślnie na ten cel stawianych, od 8 kor. dochodzą do 17 kor. Mieszkania mają 2 główne typy, mniejsze składa się z jednego pokoiku będącego razem kuchnią, sionki i strychu — większe z pokoiku, osobnej kuchenki, sionki piwnicy i strychu. Domy są parterowe, każde mieszkanie ma osobne wejście prosto z dworu przez sionkę. Dążeniem zarządu jest, by przed każdym mieszkaniem był ogródek. Początek zrobiła już pewna liczba mieszkańców, ale nie wszyscy oceniają korzyści z tem połączone.

Prócz tego jest w dawnych zabudowaniach realności kilka mieszkań większych, które nie dały się podzielić, wynajmowano je też na innych warunkach, jedno na skład kafli po 50 kor. miesięcznie, a drugie na cel inny po 38 kor. miesięcznie. W dawnej willi Modrzejewskiej 3 mieszkania większe wynajmowano po 36 kor. miesięcznie.

Czynsze najmu wyniosły w 1907 r. 12.312 koron, w porównaniu z r. 1906 o 188 kor. mniej, z powodu niewypłacalności kilku lokatorów, którzy ze stratą Towarzystwa musieli być sądownie wyrugowani.

Pod względem przyrostu członków mamy do zapisania przystąpienie w ubiegłym roku 5 tylko osób:

1. X. kan. Błonarowicz Józef z 1 udziałem (50 kor.),
2. X. Dr Jez Mateusz z 1 udziałem,

3. X. Mytkowicz Andrzej z 1 udziałem,
4. P. Hupkowa Marya z 4 udziałami,
5. P. Kraskowski Jerzy z 1 udziałem.

Subwencye otrzymało Towarzystwo:

1. Od Kasy Oszczędności m. Krakowa 4000 kor. — hal.
2. Od Wydziału kraj. stały roczny zasiłek przez Wys. Sejm uchwalony. 1600 „ — „

Dary:

1. Od hrabstwa Antonich Potockich . 100 kor. — hal.
2. „ hr. Jadwigi Branickiej 1100 „ — „
3. „ P. Jadwigi Mańkowskiej na budowę domu 28343 „ 60 „
4. Od prof. Leona Mańkowskiego na Ochronę 4000 „ — „
5. Od bezimiennego za pośrednictwem Adm. *Czasu* 200 „ — „

Wszystkim tym Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Z kroniki instytucji w r. 1907 musimy jeszcze zanotować, że w Zarządzie tanich mieszkań zaszła zmiana. Po przeniesieniu dra Zdzisława Piernikarskiego na posadę sądową na prowincyi, administracyę domów i prowadzenie buchalteryi objął p. Michał Gólski. — P. Józef Bielawski wypowiedział swoich 40 udziałów, które odpowiednio do ustawy i naszego statutu mają mu być wypłacone 1 stycznia 1909 r. Znaczy to ubytku 2.000 kor. w kapitale Towarzystwa.

R. 1907 zamknęło Towarzystwo nadwyżką dochodu. Jeżeli mimo to nie przychodzimy z wnioskiem wymienienia Członkom Tow. dywidendy, pochodzi to stąd, że cała ta kwota albo już została użyta albo musi w najbliższym czasie być obróconą na koszt budowy nowego

domu robotniczego, który jest na ukończeniu. Tow. nasze znalazło się tu w położeniu niejako przymusowem. Znalazł się w r. b. Ofiarodawca, który przyrzekł dać 20.000 kor. na budowę tego domu, pod warunkiem, że Tow. dołoży brakującą resztę, a dochody przeznaczone będą w pierwszym rzędzie na utrzymanie Ochrony. Należało chwytąć dobrą sposobność powiększenia majątku Tow. i ustalenia bytu Ochrony, choć w ten sposób tracimy możliwość wypłacenia obecnie dywidendy. Coprawda, cała nadwyżka dochodów w r. 1907 pochodziła z darów i subwencji na budowę domów przeznaczonych.

Po wybudowaniu w r. b. najnowszego 9-go domu robotniczego z 12-tu mieszkaniem, zostaje na Modrzejówce jeszcze plac wolny na jeden albo dwa domy. Czekają nas może w niedalekiej przyszłości przebudowa właściwej willi Modrzejewskiej, nie nadającej się dobrze do celów naszych, przez swój rozkład niewygodny a pokoje za wielkie będącej złem wyzyskaniem miejsca i kapitału w kupno realności ułożonego, a nadto mającej całe partie wilgotne i niezdrowe. Będzie trzeba także zburzyć stare, lichy stajnie, wozownie i oranżeryę, porozrzucane szeroko w osobnych budynkach, a miejsca przez to przybywające zużytkować na jeden lub parę domów robotniczych odpowiednio do celu swego urządzone.

A gdy to kiedyś osiągniemy i cały plac zamienimy na kolonię robotniczą według planu zabudowaną — i tak jeszcze zadanie nasze nie będzie spełnionem, a ręk nie będzie nam wolno założyć. Setka przeszło mieszkań, to zapewne już coś, ale to bardzo mało w Krakowie, gdzie powoli lecz stale rozwija się ruch fabryczny, gdzie sama rozrastająca się szybko stacja kolejowa zatrudnia ogromną ilość rodzin robotniczych, o których pomieszczeniu Dyrekcya kolei dotąd nie pomyślała. Więc po zapełnieniu Modrzejówki, wypadnie oglądać się za nowym placem, lub nawet placami budowlanymi w pobliżu miasta. Sku-

pienie tanich mieszkań w jednym miejscu, choćbyśmy nawet rozporządzali dokoła Modrzejówki placami, których nie posiadamy, nie jest ideałem. Niedobrze jest tworzyć zbyt wielkie ogniska mieszkalne jednej warstwy mieszkańców, powiększać przez taką koncentrację i izolowanie od klas innych przedział społeczny; ludzie niestykający się nigdy ze sobą, obcy sobie nawzajem łatwo stają się wrogami sobie.

Zresztą Kraków się rozszerza, jest już dziś kilka centrów fabryk i warsztatów, od niektórych z nich zbyt daleko do Modrzejówki. Więc pożądanem będzie w ich sąsiedztwie lub okolicy tworzyć w przyszłości nowe Kolonie tanich mieszkań robotniczych.

Sprawa nasza w początkach szła bardzo ciężko; słuszość nakazuje stwierdzić, że w ostatnich kilku latach instytucja zaczęła rozwijać się pomyślniej. W społeczeństwie naszym nadzieja, że ten rozwój nie zatrzyma się ale, da Bóg, będzie kroczyć w coraz szybszem tempie, że dojdziemy do setek i tysiąca mieszkań, a pieniądze udziały Członków przestaną jak dotąd być rodzajem jałmużny, albo co najwyżej martwym Kapitałem, ale staną się tem, czem według zdrowych pojęć ekonomicznych być powinny: lokacyą Kapitału, przynoszącą średni lecz pewny dochód. Chcielibyśmy już w najbliższej przyszłości zacząć właścicielom udziałów wypłacać procent.

Dotąd działanie nasze było przeważnie moralnem tylko — cel będzie całkowicie osiągniętym, gdy warunki moralne oparte będą na silnej podstawie ekonomicznej.

Kraków W listopadzie 1908 r.

Wiceprezes Towarzystwa:
Dr Stanisław Tomkowicz.

Udział jeden wynosi 50 kor., wpłacać go można ratami.

Zgłoszenia na członków przyjmuje Dyrektor Towarzystwa
Dr. Kazimierz Smolarski, adwokat krajowy, ul. Sławkowska l. 10.

Obrót kasowy w r. 1907.

Liczba porząd.	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	h.	Kor.	h.
1	Reszta kasowa z r. 1906 . . .	2361	55	—	—
2	Udziały	400	—	—	—
3	Pożyczki	—	—	3393	59
4	Procenta	161	14	2058	38
5	Czynsze	12312	—	—	—
6	Utrzymanie budynków . . .	—	—	150	26
7	Administracja	4	—	1448	83
8	Podatki i należności skarbowe	—	—	737	92
9	Lokacje	26911	71	42588	30
10	Inwestycje	—	—	28265	79
11	Subwencje i dary	38543	60	—	—
12	Koszta prawne	—	—	702	41
13	Reszta kasowa na rok 1908 .	—	—	1348	52
Ogółem . . .		80694	—	80594	—

ZYSKI.

RACHUNEK ZYSKU I STRAT.

STRATY.

	Kor.	h.		Kor.	h.
Czynsze	12312	—	Procenta	3754	61
Dary i subwencye	38543	60	Amortyzacya nieruchomości	4578	40
			Utrzymanie budynków	150	26
			Koszta administracyi	1444	83
			Podatki	737	92
			Koszta prawne	702	41
			Investycye	28265	79
			Pozostałość na budowę	11221	38
	50855	60		50855	60

STAN CZYNNY.

RACHUNEK BILANSU.

STAN BIEBNNY.

	Kor.	h.		Kor.	h.
Gotówka w kasie z końcem r. 1907	1348	52	Udziały	79287	—
Nieruchomości	224341	44	Pożyczki hipoteczne i prywatne	102470	43
Lokacje	24418	15	Różne	6728	22
			Fundusz rezerwowy	20277	92
			Czysty majątek czynny	41344	54
	250108	11		250108	11

Kraków w listopadzie 1908.

Dyrektor: *Dr Kasimiers Smolarzski.*

Zgodność z dokumentami kasowymi i księgami potwierdza Komisya kontrolująca:

Edward Wojnarowicz.

Henryk Schwers.

Stanisław Gabryel Żelazski.



SPIS CZŁONKÓW

Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników
katolików w Krakowie, z końcem r. 1907.

P. T.

Arcybractwo Miłosierdzia i banku
pobożnego

Ks. Bandurski Władysław

Dr Bielański Gustaw

Bielawski Józef

Bielska Zofia

Dr Biesiadecki Stanisław

Ks. Błonarowicz Józef

Dr Bogusz Adam

Hr. Branicka Jadwiga

Dr Bujwid Odo

Dr Buzdygan Mikołaj

Dr Caro Leopold

Ks. Dr Chotkowski Wład.

Chrzęszczewski Władysław

Ciechanowska Janina

Ciechanowska Zofia

Hr. Czapska

Dr Creizenach Wilhelm

Hr. Debicki Ludwik

Dura Olga

Dziewicki Michał Henryk

Dr Estreicher Stanisław

Ks. Dr Gawroński Feliks

Dr Górski Antoni

Grodzicki Józef

Gielgud Adam

Gniewosz Włodzimierz

Haller Cezary

Hendel Zygmunt

Hupkova Marya

Hr. Husarzewska Jadwiga

Iwanicki Karol

Ks. Jabłonowska Wanda

Dr Jakubowski Maciej Leon

Jałbrzykowski Maciej Leon

Jałbrzykowski Zygmunt

Dr Janczewski Zygmunt

Dr Janiszewski Tomasz

Jawornicki Józef

Ks. Jeż Mateusz

Dr Jordan Henryk

Kaczmarek Władysław

Dr Kader Bronisław

Dr Kopf Leon

Korczyńska Emilia

Dr Kostanecki Kazimierz

Kowalski Zygmunt

Dr Koy Michał

Koźmianowa Felicya

Hr. Krasicki Ksawery

Kraskowski Jerzy

Dr Kreutz Feliks

Kruszyńska Marya

Dr Krzyżanowski Adam

Lenert Franciszek

Dr Lewandowski Ludomir

Lubomeński Władysław

Ks. Lubomirska Marya, Adamowa

Ks. Łabaj Jan

Dr Mańkowski Leon

Dr Markiewicz Władysław

Madeyska Walerya

Mazaraki Stanisława

Małachowska Leonilda

Dr Mączka Tomasz

Miarczyński Ignacy

Morawska Konstancja

Dr Morawski Kazimierz
Ks. Mytkowicz Andrzej
Nagel Jan
Nitsch Leonard
Odrzywolski Sławomir
Dr Olszewski Karol
Pakies Józef
Pareński Edmund
Dr Pieniążek Przemysław
Dr Piernikarski Zdzisław
Popielówna Zofia
Hr. Potocka Adamowa
Hr. Potocka Andrzejowa
Hr. Potocki Andrzej
Hr. Potocka Anna
Hr. Potocki Antoni
Ks. Kard. Puzyna Jan z Kozielska
Rosner Antoni
Dr Rostworowski Michał
Rożnowski Stanisław
Dr Sciborowski Władysław
Dr Schaitter Ignacy
Siegler Juliusz
Słęk Franciszek
Słonecki Zenon
Dr Smolarski Kazimierz
Dr Staniszewski Walenty
Starzyńska Eustachowa
Stowarzyszenie drukarzy i litograf.
Stowarzyszenie kapeluszników,
rękawiczników, garbarzy itd.
w Krakowie

Ks. Dr Spis Stanisław
Dr Sokołowski Marian
Hr. Stadnicki Władysław
Stadtmüller Karol
Stępowski Wincenty
Ks. Sobierajski Józefat
Dr Surzycki Józef
Swiderska Marya
Swiderska Aleksandra
Dr Szarski Henryk
Schwarz Henryk
Hr. Tarnowski Stanisław
Dr Tomkowicz Stanisław
Towarzystwo zaliczkowe
w Krzeszowicach
Towarzystwo międzynarodowych
wyścigów konnych
Uderski Edward
Ks. Wądołny Czesław
Wankowicz Stanisław
Wężykowska Michalina
Dr Wicherkiewicz Bolesław
Więckowski Czesław
Wiszniewski Konstanty
Wiśniowski Leszek
Woźniakowski Marcyan
Zabłocki Sylwester
Dr Zdziechowski Marian
Zieleniewski Ludwik i Edmund
Zeleński Stanisław Gabryel
Zeleńska z Madeyskich Izabela

§. 26 statutu Towarzystwa postanawia, że jeden udział wpłacony t. j. 50 K. nadaje prawo uczestnictwa w Ogólnem Zebraniu z 1 głosem, a każdy członek ma prawo do tylu głosów, ile wpłacił udziałów.